

Niewykorzystany potencjał

Dla polskiej polityki europejskiej największym wyzwaniem jest to, jak mielibyśmy współtworzyć strategiczną autonomię Europy – zauważa Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

Powinniśmy w Polsce coraz bardziej przyzwyczajać się do myśli o tak zwanej strategicznej autonomii UE. Ten kierunek rozwoju ze względów obiektywnych jest dla Europy nieuchronny i byłoby bardzo niedobrze, gdybyśmy chcieli go na siłę powstrzymać lub gdybyśmy uznali, że możemy funkcjonować tak, jakby mógł nas nie dotyczyć. Dla polskiej polityki europejskiej dzisiaj największym wyzwaniem jest to, jak mielibyśmy ten kierunek współtworzyć.

Kryzysy ostatniej dekady zmieniły Europę i świat. Nie będzie powrotu do globalizacji w formule, którą znaliśmy jeszcze w 2019 r. Nie ma też powrotu do postaci transatlantyckiego Zachodu, jaki uformował się po II wojnie światowej, a po 1989 r. stał się światowym hegemonem. Zmienia się Ameryka, zmienia się status globalny Azji, przyspieszają zmiany technologiczne i gospodarczo-społeczne i Europa nie pozostanie na swoim starym miejscu. To nie znaczy, że Zachód przestanie nagle istnieć, ale rola i miejsce Europy w nim będą już inne.

Polska polityka musi się kierować własnymi założeniami, według których chcielibyśmy budować strategiczną autonomię Europy, a które wychodziłyby poza krótkoterminowe interesy

Czy chcemy być przedmiotem czy podmiotem tego procesu? W tej chwili, po brexicie, to Francja i Niemcy narzucają poprzez instytucje UE kierunek strategicznej autonomii europejskiej:

rewolucja klimatyczna, transformacja cyfrowa, przekształcenie strefy euro w globalnie konkurencyjny i suwerenny system finansowy, tworzenie własnych podstaw normatywnych powiązanych z prawem europejskim i mechanizmami finansowania rozwoju. Słabością tych zmian pozostaje twarde bezpieczeństwo i to się raczej nie zmieni. Z tego też powodu strategiczna autonomia UE pozostanie tak czy inaczej powiązana z wojskową współpracą w ramach sojuszu atlantyckiego i amerykańską polityką, w przeciwnym razie bowiem Europa stanie się bezbronna.

Polska polityka musi się kierować własnymi założeniami, według których chcielibyśmy budować strategiczną autonomię Europy, a które wychodziłyby poza krótkoterminowe interesy związane z finansowaniem polskiego rozwoju w Unii po kryzysie Covid-19 i miały szerszy polski wymiar geopolityczny i geoekonomiczny. Ktoś zauważył kiedyś, że w polskiej polityce myślenie strategiczne skończyło się wraz z wejściem do NATO i UE. Taka surowa ocena kontrastuje jednak z

rosnącym stale w Europie polskim potencjałem. Dziś moglibyśmy go użyć, współtworząc nowy kierunek rozwoju Europy – gdybyśmy tylko chcieli.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”